

KRONIKA

- **XXV JUBILEUSZOWY ZJAZD ŁAGIERNIKÓW
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ.
WARSZAWA 27-31 MAJ 2010**

Tegoroczny zjazd przebiegał w szczególnej atmosferze, gdyż z racji jubileuszu organizatorzy zadbali o nadanie mu wyjątkowo uroczystego, a zarazem niemalże rodzinnego charakteru. Dla uczestników, którzy przybyli do Warszawy nie tylko z różnych stron kraju, ale też z zagranicy, stanowił on rzeczywiście niezwykle ważne wydarzenie, ponieważ mimo trapiących ich chorób, słabości czy osobistych problemów mogli spędzić miłe chwile w gronie wypróbowanych przyjaciół i cieszyć się, że dane im było spotkać się już po raz dwudziesty piąty. Jednak mimo tych pozytywnych odczuć zjazdowi towarzyszył cień smutku, wywołany niedawną katastrofą samolotu rządowego pod Smoleńskiem. Ból po stracie wielu zasłużonych dla kraju ludzi potęgował fakt, że wśród ofiar znalazło się szereg osób bezpośrednio związanych z tą organizacją, bądź w różny sposób wspomagających ją.

Spśród około 350 członków stowarzyszenia, na zjazd przybyła mniej niż połowa, co należy tłumaczyć podeszłym wiekiem i złym stanem zdrowia kombatanów. Gości zza granicy najliczniej reprezentowali Polacy z Białorusi, w liczbie 15 osób. Do Warszawy przyjechało też kilku kombatanów z Litwy i Eugeniusz Cydzik ze Lwowa. Jak się wydaje, wśród łagierników przeważali żołnierze AK wywiezieni pod koniec lat 40. XX wieku do Republiki Komi, głównie do Workuty. Większość panów stawiała się na to uroczyste spotkanie w mundurach, zaś w ich gronie zauważyłam ostatniego, pozostającego wśród nas kołymiaka, Jana Stańskiego.

Podobnie jak w latach ubiegłych, uczestnikom zjazdu udzieliła gościny Wojskowa Akademia Techniczna, która, przy pełnej akceptacji członków stowarzyszenia, uważa się za spadkobierczynię ich idei. Fakt, że uczelnia obrała taki wzorzec do naśladowania nie dziwi, gdyż właśnie represjonowani żołnierze Polski Podziemnej zaświadczyli swoim życiem, jak walczyć i godnie cierpieć za Ojczyznę. Świadome ich dokonań władze akademii nie szczędziły więc wysiłków, by godnie przyjąć swoich wyjątkowych gości. Przy wejściu do budynku, w którym odbywały się obrady, witała ich warta honorowa. Żołnierze w galowych mundurach asystowali kombatanom w czasie wszystkich oficjalnych uroczystości, a ich kompania uświetniła ceremonię składania kwiatów i zapalania zniczy przy pomniku Poległym i Pomordowanym na Wschodzie. Zadbane też o stworzenie miłej atmosfery i zapewnienie sprawnej obsługi gości.

Obrady, które stanowiły najważniejszą część zjazdu, rozpoczęły się 28 maja o godzinie 10-tej w sali kinowej klubu WAT. Zainauguowało je wprowadzenie sztandarów i był to bardzo podniosły moment uroczystości. Na komendę wydaną przez Panią Prezes Stefanię Szantyr-Powolną na salę wkroczyły poczty

sztandarowe Wojskowej Akademii Technicznej, Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy AK, Światowego Związku Żołnierzy AK Okręgu Wileńskiego, szkoły podstawowej w Janówce, noszącej imię Armii Krajowej oraz prezentujący się niezwykle barwnie poczet Bractwa Kurkowego. Kolejnym punktem programu było odegranie *Hymnu Łagierników*, do którego słowa napisał niezapomniany Marian Jonkajtis.

Później głos zabrała Pani Prezes. Tradycyjnie rozpoczęła od przywitania licznie przybyłych gości, wśród których znaleźli się przedstawiciele władz lokalnych, organizacji kombatanckich, Instytutu Pamięci Narodowej, a także sympatycy Stowarzyszenia Łagierników. Szczególnie ciepłe słowa skierowała do gospodarza terenu, komendanta-rektora WAT, generała brygady profesora Zygmunta Mierczyka.

W dalszej części relacji Pani Prezes podała smutną wiadomość, że od czasu ostatniego zjazdu z szeregów organizacji ubyło aż 31 osób. Po zapaleniu znicza uczczono minutą ciszy tych, co odeszli na wieczną wartę oraz ofiary katastrofy pod Smoleńskiem. Zwracając się do kombatanatów, Pani Prezes apelowała, by mimo trudnych doświadczeń, potrafili odczuwać zadowolenie, że jeszcze są, nadal tworzą i mogą wspominać swoją młodość górną i chmurną. Potem przedstawiła zebranych historię organizacji łagierników.

Przypomniała, że inicjatorami spotkań byli Stanisław Kiałka i Olgierd Zarzycki, obaj represjonowani w latach 40. i 50. XX wieku w Workucie. Pierwszy nielegalny zjazd łagierników odbył się w prywatnym mieszkaniu Natalii i Olgierda Zarzyckich. Dopiero w 1990 roku stowarzyszenie otrzymało zgodę na oficjalną rejestrację. Od tego czasu kolejnymi prezesami organizacji byli: Henryk Sobolewski, Natalia Zarzycka, Stanisława Pietkiewicz i Jerzy Dumnicki. W ostatnich latach przez trzy kadencje funkcję tę pełniła Stefania Szantyr-Powolna. Kończąc wypowiedź, Pani Prezes stwierdziła, że coroczne zjazdy posiadają ogromne znaczenie, gdyż sprzyjają podtrzymywaniu braterskich więzi między łagiernikami.

Kolejnym punktem programu były wystąpienia przybyłych na uroczystość gości. Na początek głos zabrał generał Zygmunt Mierczyk, który mówił o patriotyczno-narodowych tradycjach uczelni i wyraził życzenie, by jej adepci wyrosli na godnych następców żołnierzy AK. W następnym ważnym wystąpieniu sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa dr Andrzej Kunert nawiązał do tragedii pod Smoleńskiem. Powiedział, że zadaniem kierowanej przez niego instytucji jest kontynuowanie starań o zachowanie prawdy historycznej o dramatycznych wydarzeniach z naszej przeszłości oraz o szanse nawiązania współpracy z Rosją, gdyż ze zła powinno zrodzić się w końcu dobro. Zapewnił jednak, iż pojednanie polsko-rosyjskie, zajmuje dopiero trzecie miejsce wśród priorytetowych celów Rady, gdyż najważniejsze są prawda i pamięć o naszych narodowych doświadczeniach.

Następny prelegent, dyrektor Jacek Dziuba z Urzędu ds. Kombatanatów i Osób Represjonowanych podkreślił rolę cierpienia w tworzeniu dobra. Podał przykład Stefanii Szantyr-Powolnej, która po traumatycznych przejściach, jakich doświadczyła w Workucie, wybrała studia medyczne, aby móc nieść pomoc innym. W dalszej kolejności przemawiali m. in.: członek Stowarzyszenia „Rodzina Ponarska” Ryszard Mackiewicz, wiceprezes Fundacji Pomocy Polakom na Wschodzie Wiesław Turzański, wiceprezes Instytutu Pamięci Narodo-

wej dr Maria Dmochowska, archiwistka z Fundacji im. Generał Elżbiety Zawadzkiej Anna Rojewska, wójt Augustowa Eugeniusz Simson oraz dyrektor szkoły im. Armii Krajowej w Janówce Karol Czarniecki. W ich wypowiedziach nie zabrakło ciepłych słów, skierowanych do kombatantów, a szczególnie do przewodzącej stowarzyszeniu Stefanii Szantyr-Powolnej.

Jako ostatnia wystąpiła prezes Związku Akowców na Białorusi Weronika Sebastianowicz, która opisała sytuację tamtejszych Polaków, przypadki ich represjonowania i brak możliwości kultywowania własnych tradycji. Stwierdziła, że nasi rodacy na Białorusi do dziś żyją w niewoli. Po raz kolejny powróciła do sprawy nie przyznawania tamtejszym łagiernikom „Krzyża Zesłańców Sybiru”, mimo deklaracji składanych przez polską stronę o udzieleniu pomocy w załatwianiu formalności. W dalszej części spotkania historyk z Instytutu Pamięci Narodowej Paweł Rokicki wygłosił prelekcję „Ostra Brama”. Konkluzją tego wystąpienia było twierdzenie, że boje o Wilno stanowią symbol walki o całe ziemie wschodnie.

Następnie Pani Prezes przedstawiła sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego. Poinformowała zebranych, że jego skład bardzo się zmniejszył, bowiem w okresie, dzielącym nas od ostatniego zjazdu zmarli: Henryk Sobolewski (13 XI 1926 – X. 2009), pełniący funkcję I wiceprezesa, Aleksander Głowacz (1 V 1933 – 21 X 2009) – II wiceprezes oraz Antoni Górecki (21 IV 1927 – 23 IV 2010), który był członkiem zarządu.

Mimo poważnych strat w ludziach stowarzyszenie ma na swoim koncie sporo sukcesów, co jest przede wszystkim zasługą wielkiego zaangażowania i determinacji Stefanii Szantyr-Powolnej. Głównie dzięki jej inicjatywom w minionym roku zorganizowano szereg spotkań z młodzieżą, udzielano wywiadów dla telewizji, uczestniczono w kilku zjazdach kombatanckich, uroczystych pogrzebach członków organizacji, a także czyniono starania o dofinansowanie planowanych imprez i działalności wydawniczej. W dalszej kolejności Pani Prezes wymieniła instytucje i osoby wspomagające stowarzyszenie w realizacji podjętych zadań oraz zdała relację z trzech kadencji swojego urzędowania. Podniosła, a zarazem najmiłszą ceremonią bywa na zjazdach łagierników wręczanie odznaczeń i dyplomów. Tym razem medalem „Pro Memoria” uhonorowano osiem osób, a jedenaście otrzymało laurki, własnoręcznie wykonane przez Panią Prezes.

Po tej uroczystości Danuta Pielak, w imieniu członków organizacji, podziękowała Stefanii Szantyr-Powolnej za wieloletnią pracę, przygotowywanie kolejnych zjazdów, starania o udzielanie pomocy Polakom na Wschodzie, zabieganie o nominacje dla kombatantów i wydawanie kwartalnika Stowarzyszenia „Łagierników” Żołnierzy AK. Zgłosiła też wniosek o przyznanie jej godności honorowego prezesa, co zostało przyjęte jednogłośnie. W podziękę za zasługi wręczono Pani Szantyr-Powolnej piękny bukiet róż i odśpiewano „Sto lat”. Wzruszona adresatka życzeń zapewniła, że nadal będzie służyła członkom stowarzyszenia radą i pomocą.

W kolejnym punkcie programu przedstawiono sprawozdanie przewodniczącego komisji rewizyjnej. Później został odczytany list prezesa Stowarzyszenia Prawników Katolickich Tadeusza Szymańskiego, zaś przedstawiciel Związku Sybiraków przekazał Pani Szantyr-Powolnej wyrazy szacunku w imieniu swojej organizacji. Obrady zakończyło wspólne odśpiewanie Hymnu Państwowego i uroczyste wyprowadzenie sztandarów.

W piątkowe popołudnie i w kolejnych dniach członków stowarzyszenia czekało jeszcze wiele różnorodnych atrakcji, że wymienię zwiedzanie Sejmu RP, muzeum i parku w Żelazowej Woli, kościoła w Brochowie, udział w ognisku, wysłuchanie recitalu Karola Radziwonowicza oraz wspaniałego koncertu Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. Jak co roku łągiernicy uczestniczyli w uroczystej mszy świętej, odprawianej w ich intencji oraz składali wieńce przy pomniku Poległym i Pomordowanym na Wschodzie. Ponieważ cały program został przygotowany w najdrobniejszych szczegółach, niedociągnięcia nie mogły mieć – i nie miały miejsca.

Od siebie dodam jeszcze, że obserwując uczestników zjazdu, czułam wzruszenie. Niezlomność w realizowaniu swoich ideałów, filozoficzny stosunek do życia, ukształtowany przez trudne doświadczenia, a wreszcie emanująca z nich siła witalna, mimo pogarszającego się stanu zdrowia, są godne szacunku. Jakże prawdziwe okazuje się w ich przypadku powiedzenie, że co człowieka nie zniszczy, to go umocni. Dlatego życzę łągiernikom, by jak najdłużej byli dla nas przykładem godnego postępowania, choć w realiach dzisiejszego świata ich nonkonformistyczna postawa nie jest łatwa do naśladowania. Ale daje poczucie, że w ostatecznym rozrachunku, nie zmarnowało się życia.

Anna Milewska-Młynik

• **MICHAŁ JAN GRUSZECKI (1814-1892).
ZAPOMNIANY BADACZ SYBERII**

Michał Jan Ignacy Gruszecki urodził się 24 listopada 1814 r. w Kodniu. Jego rodzicami byli Józefa ze Staniszewskich i Jan Gruszecki – herbu Lubicz, rządcą majątku Branickich. Początkowo kształcił się w Lubomlu (obecnie Ukraina) i Lublinie. Następnie ukończył państwowe Liceum Warszawskie i rozpoczął pracę jako aplikant warszawskiego Sądu Kryminalnego. W Warszawie mieszkał wspólnie z bratem Józefem Gruszeckim. Obaj w październiku 1837 roku przyjęci zostali do tajnej organizacji patriotycznej Stowarzyszenie Ludu Polskiego. Posługiwał się pseudonimem „Hryć Bużak”. W stowarzyszeniu pełnił funkcję sekretarza i sołtysa na obwód podlaski oraz zastępował sekretarza obwodu lubelskiego. Brał udział w posiedzeniach i dyskusjach, zbierał i wpłacał składki. Ponadto, rozwoził korespondencję. Mianowany został jednym z siedmiu kierowników propagandy, czyli „stróżów postępu narodowego”. Aresztowany razem z całą grupą dnia 17 października 1838 r. przekazany został sądowi wojennemu. Razem z 7 przyjaciółmi (głównie aplikantami sądowymi i studentami), pozbawiono go wszystkich praw i skonfiskowano majątek.

W listopadzie 1838 r. skazany został na karę 5 lat katoggi na Syberii. W styczniu 1840 r. przybył do kopalni Gazimurskiej. Od października 1842 r. przebywał na osiedleniu we wsi Monastyrskoje (okręg nerczyński). W latach następnych mieszkał pod Kołtumą. Prowadził tam dobrze prosperujące gospodarstwo rolne (folwark). Zatrudniał w nim wielu zesłańców-chłopów. Uważany był za człowieka zamożnego, stąd wielu skazańcom pożyczal pieniądze. W swoim majątku wybudował także fabrykę świec. Ponadto, trudnił się handlem i dorozkarstwem. Agaton Giller (1831-1887) we wspomnieniach z zesłania pt.

„Opisanie zabajkalskiej krainy w Syberii” (1864) pisał: „Mieszka tu obecnie kilku wygnańców politycznych: Michał Gruszecki, rodem z Kodnia z Podlasia, przysłany do kopalni nerczyńskich w 1839 r. za należenie do Stowarzyszenia ludu polskiego, które w Warszawie organizował Aleksander Wężyk.”

Pod koniec 1857 r. na podstawie amnestii otrzymał zezwolenie na powrót do kraju. Jednak udało mu się z niej skorzystać dopiero dwa lata później. Łącznie na robotach w kopalniach gazimurskich i nerczyńskich (Kraj Zabajkalski) spędził 20 lat. Około 1860 r. przybył do Warszawy. W wyniku zaangażowania w powstanie styczniowe, zostaje aresztowany na Wołyniu w 1863 r. Ponownie skazany na osiedlenie we wschodniej Syberii, gdzie spędził następne 10 lat. W tym czasie wraz z żoną, przebywał m.in. w Usolu Syberyjskim nad Angarą. O znajomości z rodziną Gruszeckich pisał Waław Lasocki (1837-1921) we „Wspomnieniach z mojego życia” (1937): „Bardzo przyjemnym stał się odnowiony nasz stosunek z rodziną pp. Michałów Gruszeckich. Sam p. Michał był nam dawno znany, ją poznaliśmy w Tobolsku. Znajomość ta przeszła w serdeczną zażyłość, byli to bowiem oboje mili i bardzo zacni ludzie. Jako Sybirak Gruszecki był recydywistą.”

Gruszecki miał rozległe zainteresowania naukowe. Interesował się geografią, etnografią, botaniką i zoologią. Odbył wówczas wiele podróży po wschodniej Syberii. Odwiedzał terytoria zamieszkałe przez ludy tunguskie (m.in. Ewenków). Podejmował podróże oraz badania etnograficzne i botaniczne w dorzeczach Angary oraz Argunu i Szyłki (dopływów rzeki Amur). Współpracował także z ówczesnymi wyprawami geograficznymi badającymi Syberię.

W 1873 r. powrócił do kraju. W latach 1873-1882 pracował w redakcji „Gazety Polskiej” w Warszawie. Wyniki swoich obserwacji i badań syberyjskich opublikował w 1873 r. w barwnym cyklu artykułów pt. *Z podróży po wschodniej Syberii*. Ukazały się one w „Tygodniku Miód i Powieści” (nr 17-32). Wśród dziennikarzy cieszył się dużym uznaniem. Starał się też utrzymywać kontakty z dawnymi członkami Stowarzyszenia Ludu Polskiego.

Pod koniec życia powrócił na Wołyń. W wyniku długoletniego zesłania na Syberię ciężko chorował przez kilka ostatnich lat życia. Zmarł 5 października 1892 r. w Żytomierzu, gdzie został pochowany. Z małżeństwa z Hanną z domu Micińska nie pozostawił potomstwa.*

Sławomir Hordejuk

• **CODZIENNOŚĆ POLSKICH ZESŁAŃCÓW NA SYBERII – PRZEGLĄD KOLEKCJI ARCHIWALNYCH**

Mówiąc o pobycie Polaków na Syberii po powstaniach 1830 i 1863 roku, zgodnie z ukształtowanym stereotypem oceniamy ich wkład w kulturę materialną lub duchową regionu. Jednak poza rozmaitymi ważnymi wydarzeniami, w badaniach historyków, opowieściach pisarzy i dziennikarzy, zanika obraz „zwykłego człowieka”, szeregowego mieszkańca Rzeczypospolitej, będącego w owych czasach Sybirakiem. W niniejszym artykule postaramy się rozwiązać dwa zadania badawcze. Pierwsze z nich to określenie kręgu źródeł archiwal-

* Autor artykułu jest nauczycielem geografii i przyrody w Zespole Placówek Oświatowych w Kodniu. Osoby posiadające fotografię lub podobiznę Michała Gruszeckiego proszone są o kontakt z redakcją „Zesłańca”.

nych, umożliwiających zbadanie poruszanego przez nas tematu. Drugie to stworzenie obrazu codzienności polskich zesłańców na Syberii na podstawie opisanych kolekcji archiwalnych. To drugie zadanie związane jest z bardzo popularnym obecnie kierunkiem w historiografii europejskiej. Na takie przemyślenia naprowadził nas raport Trzeciego Wydziału Kancelarii Gubernatora Tomskiego do generał-gubernatora Zachodniej Syberii, znajdujący się w kolekcji Archiwum Państwowego Obwodu Omskiego (GAOO) i związany z prośbą „zesłańca politycznego, księdza Karola Rukojży o wydanie mu zasiłku pieniężnego na utrzymanie”¹. Przedstawione w materiałach tej sprawy, nieskomplikowane na pierwszy rzut oka argumenty, są na tyle istotne, że celowe wydaje się zamieszczenie w tym miejscu obszernego cytatu.

„Dnia 25 czerwca roku 1881, nr 2847, Tomsk. Zamieszkały w ust`-tartaskiej gminie okręgu kaińskiego Ksiądz Karol Matwiejew Rukojża, zesłany w 1863 roku na Syberię z powodu nieprawomyślności politycznej, zwrócił się do mnie z prośbą o przyznanie mu zasiłku; przedstawił przy tym zaświadczenie z kaińskiej policji, że nie posiada środków własnych na utrzymanie i nie ma możliwości zapewnić ich sobie ze względu na wiek. Zażądałem kopii wyroku na Rukojżę, ale takiego dokumentu nie ma ani w Zarządzie Gubernialnym, ani w Kaińskim Okręgowym Zarządzie Policji. Natomiast w księdze ze spisem zesłańców politycznych, jak doniósł Kaiński Zarząd Policji, figuruje następujący wpis: były proboszcz kościoła parafialnego powiatu oszmiańskiego za opuszczanie w czasie Mszy modlitw o zdrowie Najjaśniejszego Imperatora i wzywanie do buntu, został na mocy polecenia dowódcy wojsk Wileńskiego Okręgu Wojskowego pozbawiony wszelkich praw i majątku i zesłany do guberni tomskiej.

Ze względu na długotrwały pobyt Rukojży na Syberii, jego poprawne zachowanie i skrajną biedę, ośmielam się najpokorniej prosić Waszą Ekszelencję o wstawienie się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych za tym, aby wyasygnowano do mojej dyspozycji zasiłek mieszkaniowy i żywnościowy dla Rukojży w wysokości określonej w art. 548, tom XV, część 2 Zbioru Ustaw z 1876 roku. Proszę o powiadomienie mnie o decyzji w powyższej sprawie. Załączam wspomniane wyżej zaświadczenie o ubóstwie Rukojży”².

Z przytoczonego cytatu można wyciągnąć szereg wniosków. Po pierwsze osiemnastoletni pobyt w miejscu zesłania (gmina ust`-tartaska w powiecie kaińskim w guberni tomskiej), z którym wiązało się pozbawienie praw i „wszelkich przywilejów”, to znaczy prawdopodobnie również tytułu szlacheckiego, nie pozbawił zesłańca świadomości jego statusu społecznego („były proboszcz kościoła parafialnego”) i nie wyrzucił go na margines życia.

Po drugie, oskarżenie o „wzywanie do buntu”, typowe dla wszystkich jawnych, bezpośrednich uczestników powstania oraz osób, których wydarzenia 1863 roku dotyczyły tylko pośrednio, w danym przypadku uzupełnia konkretna charakterystyka popełnionego „przestępstwa”: „opuszczanie w czasie mszy modlitw o zdrowie Najjaśniejszego Imperatora”, co już samo w sobie jest dość znaczącym występkiem. Znamienny jest stosunek urzędników syberyjskiej administracji (w odróżnieniu od dowódcy wojsk Wileńskiego Okręgu Wojskowe-

¹ Archiwum Państwowe Obwodu Omskiego (Gosudarstwiennoj archiw Omskoj oblasti – dalej GAOO), f. 3, op. 9, d. 17354, l. 1-4v.

² Ibidem, l. 1-2.

go i przedstawicieli urzędów centralnych) piszących wielką literą słowa „ksiądz” oraz „msza”, odnoszące się do innego wyznania.

Po trzecie, zwroty „długotrwały pobyt na Syberii”, „poprawne zachowanie”, „skrajna bieda” świadczą o życzliwym stosunku miejscowej syberyjskiej ludności do byłych powstańców, do konkretnego człowieka, niezależnie od „politycznej etykiety” oficjalnie nadanej przez organa administracyjne. Wreszcie sam fakt pojawienia się w Zbiorze Ustaw Imperium Rosyjskiego „art. 548, tom XV, część 2” świadczy o uznaniu na szczeblu państwowym, że pojawiły się nowe kategorie ludności i że konieczne jest udzielanie im pomocy w krytycznej sytuacji.

Najszerze wyobrażenie o skali i charakterze ruchu powstańczego w Rzeczypospolitej, a następnie o rozmiarach machiny represji otrzymamy zapoznając się z materiałami następujących zbiorów w Archiwum Państwowym Federacji Rosyjskiej (GARF): Kancelaria Warszawskiego Generał-Gubernatora (zespół 215); Warszawski Gubernialny Zarząd Żandarmerii (zespół 217); Warszawska Izba Sądowa (zespół 221); Warszawski Sąd Okręgowy (zespół 287); Kancelaria Prokuratora Warszawskiego Sądu Okręgowego (zespół 288); Kancelaria Namiestnika w Królestwie Polskim (zespół 450); Warszawska Policja Wykonawcza (zespół 493); Tobolski Urząd do Spraw Zesłańców (zespół 1193). Najistotniejsze dla badaczy są materiały zespołów Trzeciej Ekspedycji Trzeciego Wydziału Osobistej Kancelarii Jego Cesarskiej Mości³, która do 1866 roku obserwowała cudzoziemców przebywających w Rosji, kontrolowała ich przyjazdy i wyjazdy i pełniła funkcje kontrwywiadowcze. Od połowy 1866 roku do Trzeciej Ekspedycji przeszły również zadania Pierwszej Ekspedycji, zajmującej się ruchami społecznymi i rewolucyjnymi oraz prowadzeniem dochodzeń w sprawach politycznych. Przy opisywaniu wybranego przez nas tematu szczególne zainteresowanie budzi zespół dokumentów dotyczących „polskiego ruchu narodowowyzwoleńczego w latach 1860–1870: obserwacja uczestników powstania 1863 roku, wysyłanie za granicę obcych poddanych będących uczestnikami powstania, obserwacja osób pochodzących z Polski zamieszkałych na terenie Rosji poza granicami Królestwa Polskiego”. W materiałach Tobolskiego Urzędu do Spraw Zesłańców (z lat 1822–1899) zachowały się do dziś imienne teczki „zesłańców politycznych i kryminalnych, różnego rodzaju pisma przewodnie, dokumenty dotyczące pobytu ukaranych w miejscach zesłania, ich przemieszczeń, wydawania im nowych ubrań i butów, opisujące ich choroby itd.”⁴

W zespołach regionalnych archiwów, przede wszystkim w Tobolsku, Tomsku i Omsku, zachowały się dokumenty dotyczące konwojowania i transportowania do miejsc odbywania kary, listy prywatne, prośby o ułaskawienie, prośby o poprawę warunków życia, szczegółowe opisy życia zesłańców. Na przykład w zespole omskiego więzienia⁵, w którym byli czasowo przetrzymywani zesłańcy jadący na katorgę i na zesłanie, zawarte są informacje o przebywających tam aresztantach, o wypłacaniu pieniędzy na utrzymanie i przesyłaniu ich do adresatów oraz przechowywane są spisy przesyłanych więźniów. W zespole Tomskiego Zarządu Gubernialnego zgromadzone są sprawy o nieco bardziej incydentalnym

³ Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej (Gosudarstwiennyj archiw Rossijskoj Fiedieracii – dalej GARF), f. 109, op. 111-165, 6688 j.a., lata 1826-1880.

⁴ Ibidem, f. 1183, op. 1, 1260 j.a., lata 1822-1899.

⁵ GAOO, f. 15, 101, lata 1836-1883.

charakterze, dotyczące problemów związanych z rozmieszczeniem i urządzaniem życia zesłańców: „O powoływaniu zesłańców na stanowiska społeczne” (1835 rok, 28 kart)⁶; „O zwolnieniu od prac katorżniczych przestępców politycznych Jankowskiego i Wojtosińskiego” (1854 rok, 19 kart)⁷. Mimo istnienia zbioru zarządzeń administracyjnych i obowiązujący „Kodeks Karny” lokalna administracja syberyjska często miała do czynienia z sytuacjami niestandardowymi, a sposób ich rozwiązywania jest zapisany w zachowanej dokumentacji urzędowej. Przykładem jestteczka „O rozwiązaniu problemu postępowania z polskimi przesiedleńcami i doprowadzeniu do złożenia przez nich przysięgi” (1865 rok, 33 karty)⁸. Razem z „powstańcami” na Syberię często jechali bowiem również członkowie ich rodzin; jednak surowe warunki klimatyczne guberni tomskiej sprawiły, że część z nich decydowała się na powrót do kraju, co odzwierciedla istnienie w archiwum w Tomskuteczki pt. „O powrocie do kraju kobiet polskiego pochodzenia” (1866 rok, 49 kart)⁹. Dwa lata później powstał „Cyrkularz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 26 maja 1863 roku o ułatwieniu życia osób ukaranych za polski bunt” (1868 rok, 18 kart)¹⁰.

Te i podobne materiały stanowią dobrą podstawę do opracowania wieloaspektowego obrazu dotyczącego zesłańczego losu Polaków na Syberii, jako zjawiska historyczno-socjologicznego, z uwzględnieniem ich roli kulturotwórczej, co coraz częściej pojawia się w opracowaniach polskich i rosyjskich badaczy tych problemów, dodajmy zarazem w studiach o dużych walorach poznawczych. Takie spojrzenie na ten wielowątkowy problem stanowi istotny wkład w tę dziedzinę badań, natomiast pełniejsze oświetlenie tych kwestii jest w wielu wypadkach sprawą dalszych badań i opracowań, z wykorzystaniem zaprezentowanych powyżej zespołów archiwalnych.

Tatiana Niedzieluk (Nowosybirsk)
Z języka rosyjskiego tłumaczyła Ewa Rybarska

⁶ Archiwum Państwowe Obwodu Tomskiego (Gosudarstwiennyj archiw Tomskoj obłasti – dalej GATO), f. 3. op. 2, d. 209.

⁷ Ibidem, d. 588.

⁸ Ibidem, d. 1121.

⁹ Ibidem, d. 1165.

¹⁰ Ibidem, d. 1317.